

Od inicjatyw oddolnych do rządu: Reformy Zielonych w Zagrzebiu

Article by Samir Jeraj

March 21, 2024

Ruchy municypalne to jedne z najbardziej obiecujących nowości, jakie pojawiły się w ramach progresywnej polityki w Europie w ostatnich latach. W Zagrzebiu od 2021 r. za administrację miastem odpowiada zielono-lewicowy ruch Možemo!, wyrastający z demokratycznych inicjatyw oddolnych, który osiągnął już spore sukcesy, poczynając od zwalczania korupcji, na poprawie usług dla obywateli skończywszy.

Trzy tygodnie po objęciu stanowiska Tomislav Tomašević, pierwszy Zielony burmistrz Zagrzebia, zaczął rozmontowywać schedę po swoim cieszącym się złą sławą, skorumpowanym poprzedniku. Finanse miasta były w opłakanym stanie, istniało ryzyko, że pracownikom nie będzie z czego płacić wynagrodzeń. Prawa ręka byłego prezydenta miasta nadal pracowała wówczas na stanowisku „ds. porad prawnych i eksperckich przy prezydencie miasta” do momentu, gdy aresztowano ją za korupcję całkiem niedaleko biura Tomaševicia – było to jedno z wielu aresztowań osób sprawujących funkcje w miejskiej administracji i przedsiębiorstwach komunalnych w Zagrzebiu.

Tomislava Tomaševicia już od młodości pociągały aktywizm i dążenie do zmian społecznych. „Moje działania zawsze były polityczne, ale do polityki partii włączyłem się dopiero pięć lat temu”, wyjaśnił nam w rozmowie. W wieku 16 lat zaczął pracować w największej w Chorwacji proekologicznej organizacji pozarządowej Zelena akcija. Jak mówi: „Nawet jako licealista byłem już aktywistą”.

To tam właśnie Tomašević poznał Borisa Ivčicia, który zapamiętał go jako rzutkiego i energicznego młodego działacza. „Od początku było widać, że jest ambitny, ale także odpowiedzialny”, mówi Ivčić. Podczas spotkań Tomašević, wtedy zaledwie 19-latek, często z dużą pewnością siebie przekonywał do swoich racji osoby dwukrotnie od niego starsze.

Owa energia i zdolności przywódcze znalazły wyraz w jego kolejnym projekcie, Mreža mladih Hrvatske (Sieci Młodzieży Chorwackiej), czyli sojuszu krajowych i lokalnych organizacji młodzieżowych. Tomašević był jego współzałożycielem, a potem także przewodniczącym, zanim jeszcze, już jako przewodniczący, powrócił do Zelena akcija. „Niektórych w naszej organizacji nieco niepokoiło, że był taki młody, wkrótce jednak przestali się martwić i zaczęli go podziwiać” – opowiada Ivčić.

Jednym z kluczowych momentów w przejściu Tomaševicia od aktywizmu do polityki była zorganizowana w Zagrzebiu kampania Pravo na grad (Prawo do Miasta). Wyrastająca z kombinacji aktywizmu młodzieżowego, kulturowego i ekologicznego inicjatywa była sprzeciwem wobec promowanej przez populistycznego prezydenta miasta Milana Bandicia komercyjnej sprzedaży i zabudowy przestrzeni publicznej, które ograniczały przestrzeń służącą młodzieży i którym często towarzyszyła korupcja. Tomašević wraz z Teodorem Celakoskim od początku stali na czele tej kampanii, za pomocą humoru i działań performatywnych komunikując jej przesłanie. Kiedy wpływowy miejscowy przedsiębiorca próbował ominąć przepisy, zgłaszając, że jego nowo wybudowana willa to w istocie hotel, wspierający kampanię Pravo na grad zaczęli masowo rezerwować u niego noclegi.

*Wyrastająca z kombinacji aktywizmu młodzieżowego,
kulturowego i ekologicznego inicjatywa była
sprzeciwem wobec promowanej przez populistycznego
prezydenta miasta.*

Główna batalia między Pravo na grad i Tomaševićem z jednej strony a miejscowymi elitami i ówczesnym prezydentem miasta z drugiej rozegrała się, gdy jeden z deweloperów nieruchomości zgłosił plan rozbiórki promenad w centrum Zagrzebia w celu wybudowania w ich miejsce galerii handlowej i podziemnego parkingu. Wtedy właśnie dotychczasowa grupa aktywistów zamieniła się w masowy ruch i 55 tysięcy osób podpisało petycję wspierającą kampanię. „To była jedna z największych w historii Chorwacji kampanii przeprowadzonych przez organizacje pozarządowe”, twierdzi Ivčić. Jej organizatorzy postanowili przekuć wsparcie na działania.

Protestujący użyli klasycznych metod działań bezpośrednich bez stosowania przemocy w celu powstrzymania planowanej inwestycji i zwrócenia uwagi na korupcję panującą w urzędzie miasta. Byli masowo zatrzymywani przez policję. Ostatecznie nie udało się powstrzymać budowy galerii handlowej, ale kampania ujawniła gruntowną różnicę zdań między opinią publiczną a politycznymi przywódcami Zagrzebia, nowe grupy Pravo na grad zaś zaczęły powstawać w całym kraju.

„To okazało się całkiem skuteczne również na szczeblu międzynarodowym. Byłem wtedy honorowym doradcą ds. młodzieży w ramach oenetzowskiego programu ochrony środowiska. Pracowałem jako konsultant w wielu innych krajach”, opowiada Tomašević.

Odbył także studia magisterskie ze zrównoważonego rozwoju na uniwersytecie w Cambridge. Niedługo po powrocie do Chorwacji przeniósł się z Zelena akcija do biura Fundacji Heinricha Bölla (które później przekształciło się w Instytut na rzecz Ekologii Politycznej), skupiając się bardziej na strategiach politycznych i badaniach naukowych.

Mimo że ogromna część jego działalności miała charakter polityczny, do partii politycznej Tomašević wstąpił dopiero w 2017 r. „Tak jak wiele moich koleżanek i kolegów zorientowałem się, że w sprawach, o które walczymy, nie dojdzie do zmian”, powiedział – a to dlatego, że żadna z politycznych partii nie kwapiła się do wdrażania strategii, do których nawoływało społeczeństwo obywatelskie.

Zagrzeb jest nasz! Partia Zagreb je NAŠ! narodziła się w lutym 2017 r., zaledwie kilka miesięcy przed wyborami do zgromadzenia rady miejskiej i prezydenta miasta. Nowe ugrupowanie okazało się jedną z największych wyborczych niespodzianek, zdobywając niemal 8 procent głosów w sejmiku. Jako kandydat na prezydenta miasta Tomašević zdobył około 4 procent głosów. W wyniku tego w radzie miasta zasiadło czterech reprezentantów partii (w tym Tomašević), którzy w ten sposób zyskali możliwość przekucia swoich doświadczeń jako aktywiści i strategów na działalność opozycyjną na szczeblu politycznym.

Grupa radnych nadal działała, opierając się na aktywistach i starając się zwrócić na siebie uwagę wyborców oraz zapewnić ugrupowaniu widoczność. Większość ludzi zaczęła ich postrzegać jako główną partię opozycyjną ścierającą się z ówczesnym prezydentem miasta. Jako że radni nie byli opłacani za pełny etat, Tomašević nadal pracował także w Institute for Political Ecology (Instytucie na rzecz Ekologii Politycznej), prowadząc działalność strategiczno-badawczą i skupiając się na kwestiach demokratyzacji i transformacji ekologicznej.

W 2019 r. Tomaševiciowi oraz działaczkom i działaczom z Zagreb je NAŠ! udało się zjednoczyć kierujące się podobnymi przesłankami ugrupowania w całej Chorwacji i utworzyć ogólnokrajową partię polityczną Možemo! (Możemy!), która powstała kilka miesięcy przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Co prawda, nie udało jej się zdobyć żadnego mandatu, ale w 2020 r. partia wystartowała ponownie w wyborach parlamentarnych w Chorwacji. Koalicja ugrupowań zielonych i lewicowych, na której czele stanęła, uzyskała 7 procent głosów i siedmioro posłów, a jednym z nich był Tomašević. W marcu 2023 r. Tomašević i Sandra Benčić zostali wybrani przez zgromadzenie ogólne na koordynatorów partii.

Niektórym z aktywistów nie podobała się jednak przemiana Zagreb je NAŠ! w Možemo! „Ja naprawdę wierzę w nowy municypalizm, a Možemo! to partia ogólnokrajowa, pozbawiona jednak ogólnokrajowych podstaw”, stwierdził Paul Stubbs, pochodzący z Wielkiej Brytanii socjolog działający w Zagreb je NAŠ!.

Martwi go między innymi to, że „duch demokracji bezpośredniej”, który do tej pory cechował ten ruch, rozmyje się w wyniku jego transformacji w ruch ogólnokrajowy, nie mający w gminach silnych, demokratycznych organizacji. Jak odnotował Stubbs w swoim artykule, konsultacje z członkami i osobami wspierającymi ruch, przeprowadzane regularnie przez wyborami w 2021 r., w kolejnym roku niemal ustały. To jednak normalne, że w przypadku przejmowania władzy w targanym problemami samorządzie trudno utrzymać wcześniejszy poziom zaangażowania inicjatyw oddolnych, cechujący działalność opozycyjną, a to w związku z presją wynikającą z konieczności spełnienia wyborczych obietnic.

Stubbs postrzega Zagreb je NAŠ! jako część fali ruchów municypalnych w miastach takich jak Barcelona, Graz czy Berlin. Martwi go, że Možemo! jako partia ogólnokrajowa nie ma oddolnego wsparcia w innych małych czy dużych miejscowościach w Chorwacji, co może sprawić, że upodobni się strukturą do innych partii politycznych. „Słyszę, że nowe kierownictwo chce ożywić tego ducha [demokracji bezpośredniej] – poczekamy, zobaczymy”, mówi.

Wraz ze wzrostem poparcia dla Možemo! i rozwojem publicznej platformy Tomaševicia aktywiści z Zagreb je NAŠ! optymistycznie zapatrywali się na swoje szanse w wyborach samorządowych w 2021 r. Po śmierci populistycznego prezydenta miasta Milana Bandicia, który sprawował tę funkcję od 2005 r. i zmarł na skutek ataku serca niedługo przed wyborami, Tomašević wysunął się na prowadzenie, w pierwszej rundzie zdobywając ok. 45 procent głosów. Po dogrywce, w której zmierzył się z kandydatem skrajnej prawicy, z 64-procentowym poparciem został wybrany prezydentem Zagrzebia.

Według Ivčicia kampania wyborcza towarzysząca drugiej rundzie była „naprawdę brudna” – skrajna prawica oskarżyła Tomaševicia o udział w ogólnoświatowym spisku, w którym uczestniczyć miały organizacje pozarządowe z Zagrzebia. Mimo że niemal 200 tysięcy osób oddało głos na Tomaševicia, Ivčicia martwi, że niemal połowa tej liczby zagłosowała na skrajną prawicę. Možemo! i jej sojusznikom zabrakło jednego miejsca, aby uzyskać większość w zgromadzeniu reprezentantów. Aby móc rządzić miastem, sformowano koalicję z socjaldemokratami.

Przejmowanie (przegniłych) instytucji

Według Tomaševicia sprawowanie urzędu to „zupełnie inna para kaloszy”, bardzo odmienna od działalności opozycyjnej. W zgromadzeniu może on liczyć na grupę 23 radnych (26, wliczając partnerów koalicyjnych), ale w urzędzie miasta – siedzibie władzy wykonawczej – był tylko on i jego dwóch zastępców.

Głównym wyzwaniem dla nowych władz było przywrócenie „normalności” w mieście. Poprzednik Tomaševića Milan Bandić przez dwadzieścia lat budował i utrzymywał swoją władzę przez nagradzanie na zasadzie kontraktów i obsadzanie wpływowych stanowisk swoimi znajomymi. Chorwacja jest w UE państwem najgorzej radzącym sobie z korupcją. W 2022 r. na podstawie wskaźnika korupcji Corruption Perceptions Index Transparency International przyznało temu krajowi zaledwie 50 z możliwych 100 punktów.

*Głównym wyzwaniem dla nowych władz było
przywrócenie „normalności” w mieście.*

W Zagrzebiu sytuacja była szczególnie paląca – korupcja zresztą dotyczyła nie tylko polityki. W 2018 r. w wyniku skandalu związanego z klubem piłkarskim Dinamo Zagreb do więzienia trafiło kilku najwyższych rangą działaczy. Prezydenta Bandića aresztowano (dwukrotnie) i zawieszono w wykonywaniu funkcji w latach 2014–2015 w związku z aferą korupcyjną, w której postępowanie toczyło się aż do jego śmierci. Owa korupcyjna i dysfunkcyjna scheda nadal kładzie się cieniem na funkcjonowaniu miasta. „Codziennie wychodzi na jaw coś nowego, rzeczy tak dziwne i niedorzeczne, że wprost trudno mi uwierzyć, że tak to działało przez całe dziesięciolecie”, wyznał Tomašević.

W systemie samorządowym w Chorwacji prezydent miasta i jego lub jej zastępcy są wybierani w głosowaniu bezpośrednim. Natomiast tzw. ministrami miejskimi, czyli szefami poszczególnych dyrekcji, są osoby wyznaczone na kadencje czteroletnie. Oznacza to, że Tomašević „odziedziczył” także podopiecznych swojego poprzednika, ludzi, których krytykował i którym się sprzeciwiał. „To przedziwna sytuacja, delikatnie mówiąc. A nowych ministrów mogę wyznaczyć jedynie w toku bardzo czasochłonnego i biurokratycznego procesu”, stwierdził. Tomaševićowi udało się jednak zredukować szokująco wysoką liczbę miejskich resortów („Zagreb okazał się mistrzem świata”, zażartował) – z 27 do 16.

Dodatkową trudność stanowiło to, że trzęsienie ziemi, które dotknęło Zagreb w marcu 2020 r., spowodowało w mieście i jego okolicach straty szacowane na 11,5 miliarda euro. Na dodatek świat dopiero wychodził z pandemii COVID-19. Po wyborach administracja Tomaševića musiała także zmierzyć się z konsekwencjami wojny w Ukrainie, w tym z atakiem przeprowadzonym przez drona.

Zdaniem Tomaševića w zakresie sprawowania rządów miasto było w naprawę oplakany stan. „Kiedy objęliśmy władzę, nie byliśmy w stanie wypłacać pensji urzędnikom i pracownikom administracji, bo po prostu nie było nic na koncie”, wspomina. Aby sprostać zobowiązaniom, nowe władze musiały zaciągnąć pożyczki. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy było głębokie zadłużenie przedsiębiorstwa usług komunalnych Zagreb Holding, zatrudniającego ponad 8 tysięcy osób. Pojawiły się także kłopoty z wypłatami dla setek instytucji prowadzonych bądź wspieranych przez miasto, od przedszkoli po ośrodki kultury. W 2022 r. miastu udało się ustabilizować sytuację i uzyskać nad nią kontrolę.

Kolejnym wielkim projektem, zapoczątkowanym w październiku 2021 r., była reforma gospodarki odpadami, wzorowana na „tanich, ale skutecznych” systemach stosowanych w Austrii, Szwajcarii i w Niemczech. Ilość odpadów zmieszanych udało się ograniczyć o 27 procent, więcej niż w jakimkolwiek innym mieście w Chorwacji, choć Tomašević twierdzi, że trzeba wprowadzić kolejne usprawnienia dla mieszkańców bloków.

Nowa polityka dotycząca odpadów i recyklingu ukazuje również wyzwania, jakie rodzi przełożenie

programu wyborczego na rzeczywiste działania. Działania samorządu są ograniczone ze względów zarówno prawnych, jak i politycznych, wewnątrz samorządu zaś poszczególne resorty konkurują ze sobą o zasoby. Chaos i korupcja, jakie panowały za rządów poprzedniego prezydenta, okazały się katalizatorem politycznej zmiany, ale także przeszkodą na drodze do zmian i reform.

Raczej postęp niż przemiana

Także w samej nowej koalicji rządzącej w Zagrzebiu pojawiły się spory i wyłomy. Klasycznie „zielone” podejście do nowej gospodarki odpadami i recyklingu było krytykowane przez lewicę za to, że nie wzięto pod uwagę kwestii społecznych. Nowy system wymagał od obywateli, aby sami zaopatrywali się w worki na odpady poddawane recyklingowi, a mieszkańcy niektórych bloków mieszkalnych w centrum miasta zostali zmuszeni do opłacania zamkniętych miejsc składowania odpadów. Obie te regulacje zwiększyły koszty ponoszone przez gospodarstwa domowe o niższych przychodach, choć do tej pory administracja nie nakłada jeszcze przewidzianych kar.

W momencie wyboru nowego prezydenta miasta także transport publiczny zmagał się z ogromnymi problemami. „Nasz tabor składa się z bardzo leciwych tramwajów, niektóre z nich są starsze ode mnie”, mówił ze śmiechem Tomašević. Korzystając z funduszy unijnych, władze zamówiły już 20 nowych tramwajów i zakupiły 65 autobusów. Celem jest przejście w kolejnym etapie na transport publiczny elektryczny bądź oparty na paliwie wodorowym. Dodatkowo, pamiętając o protestach organizowanych przez Pravo na grad, władze miejskie chcą rozszerzyć przestrzeń przeznaczoną wyłącznie dla pieszych w centrum Zagrzebia.

Miasto wyremontowało także cztery szkoły, remont dwóch kolejnych ma się ku końcowi. Wybudowano lub rozbudowano ponadto sześć nowych szkół, a kolejne są planach. Jak wyjaśnił prezydent miasta, nowe szkoły zaprojektowano z myślą o odporności na wstrząsy sejsmiczne, energooszczędności i generowaniu własnej energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych.

Z myślą o oporności na skutki trzęsień ziemi podjęto także prace nad wzmocnieniem miejskich mostów i budynków instytucji kultury i innych. Wielu prac remontowych wymagają także budynki będące prywatną własnością, co należy do obowiązków rządu centralnego, ma jednak wpływ na miasto.

Kolejnym priorytetem Tomaševicia jest sprostanie zapotrzebowaniu na niedrogie przedszkola i żłobki – do końca jego prezydenckiej kadencji miasto planuje zbudować bądź utworzyć 20 nowych placówek. Zagrzeb jest także jednym z najbardziej „nieszczelnych” miast Europy pod względem systemu miejskich wodociągów, bo połowa wody tracona jest podczas jej przesyłania. Planowana inwestycja o wartości 300 milionów euro ma temu zapobiec. „Są ogromne oczekiwania, którym musimy sprostać, a to nie zawsze jest łatwe”, przyznaje prezydent miasta. Dodaje także: „Rok 2022 był czasem stabilizowania sytuacji, a 2023 będzie rokiem inwestycji”.

Stubbs ma nadzieję, że władze podejmą bardziej radykalne i lewicowe działania, ale wie, że napotkają także trudności: „Stanowią wysepkę zdrowego rozsądku na wielkim morzu korupcji i prawicowego jadu, wszystko, czego się podejmą, a co można by uznać za niezgodnie z przepisami, spowoduje, że sprawy trafią do sądu”. Według niego nowe władze dobrze sobie radzą pod względem wzmocnienia przestrzegania praw człowieka osób ze społeczności LGBTQI+ i romskiej, nadal jednak za bardzo ograniczają się do systemu neoliberalnego.

Model alternatywny

Tomašević wykazał się biegłością w komunikacji także jako rządzący już polityk. Początkowo wywołał

konsternację lewicy, krytykując niezgłoszony wcześniej strajk pracowników przedsiębiorstwa odpadów komunalnych, ale szybko nawiązał ze strajkującymi kontakt, podjął negocjacje i zgodził się na niektóre z ich żądań, po czym ubrany w roboczy kombinezon wraz z nimi ruszył do pracy i przez parę godzin zbierał miejskie odpady.

Zwracanie uwagi na szczegóły przysłużyło się w przeszłości Tomaševićowi, jednak zdaniem Ivčicia złożoność zarządzania miastem wymaga także delegowania zadań. Tam, gdzie prezydent podjął osobistą interwencję, sytuacja się poprawiła, a problemy rozwiązano. Jednakże bez wsparcia własnych, miejskich ministrów możliwość delegowania przez prezydenta zadań jest znacznie ograniczona.

„Szczерze mówiąc, polityka uczestniczenia nadal stanowi wyzwanie. W tym roku musimy się na niej bardziej skupić”, twierdzi Tomašević. Władze miasta umożliwiły wszystkim obywatelom udział w wyborach do rad szkół, wprowadziły w szkołach zajęcia z edukacji obywatelskiej, aktywnie szukają także innych sposobów zaangażowania mieszkańców w sprawowanie rządów. Planują wprowadzenie dzielnicowych budżetów partycypacyjnych.

Korupcja nie jest jedynym kłopotliwym dziedzictwem, z jakim musi się mierzyć Tomašević. Na złożoną historię Chorwacji po rozpadzie Jugosławii składają się nacjonalizm, faszyzm, socjalizm, antyfaszyzm i demokracja, które odzwierciedla jej polityka. Według prezydenta Zagrzebia wojny z lat 90. ubiegłego wieku nadal dają o sobie znać na scenie politycznej, jednak „Chorwaci powoli stają się społeczeństwem bardziej postępowym i włączającym i mam nadzieję, że my także się do tego przyczyniamy”. Niedługo po objęciu stanowiska Tomašević odsłonił pomnik ofiar Holokaustu, upamiętniający również rolę odegraną przez faszystowski rząd ustaszy – co w Chorwacji nadal jest drażliwą kwestią historyczną, o której politycy nacjonalistyczni nie chcą wspominać bądź do której poruszania odnoszą się wręcz wrogo.

„Jego [Tomaševicia] działania są interesującą kombinacją tradycji antyfaszystowskiej i tego, co nazwałbym nowym patriotyzmem”, mówi Stubbs. Tomaševićowi udało się wykorzystać moc symbolicznej reprezentacji, aby pokazać, jak można podejść do kwestii wywołujących podziały, takich jak spuścizna po toczących się na Bałkanach wojnach. Jest pierwszym chorwackim politykiem, który odwiedził miejsce upamiętniające serbską rodzinę zamordowaną w Zagrzebiu podczas wojny o niepodległość. Jest również pierwszym prezydentem miasta, który wziął udział w Paradzie Równości. Jego zdaniem: „To takie symboliczne działania, ale myślę, że są one istotne dla społeczeństwa, w którym wszyscy są równi niezależnie od pochodzenia etnicznego, wyznania czy statusu”. Władze miejskie pod jego rządami podjęły także działania zmierzające do zapewnienia poszanowania prawa do aborcji, po wielu latach pozostawania tych gwarancji jedynie na papierze.

Jedną z najbardziej obiecujących oznak tego ruchu jest to, że inni starają się go naśladować. Moramo!, polityczna koalicja zielonych w Serbii, wzoruje się na Możemo! i ma już przedstawicieli w samorządzie i sejmiku Belgradu. Zobaczmy, dokąd w przyszłych latach zaprowadzą bałkańskie społeczeństwa perspektywy sprawowania władzy przez ugrupowania zielono-lewicowe.

Powyższa rozmowa stanowi część cyklu esejów i wywiadów poświęconych kryzysowi politycznych rządów i alternatywnym sposobom myślenia oferowanym przez Zielonych. Wszystkie odsłony cyklu można przeczytać tutaj.

Tłumaczenie: Katarzyna Byłów

Projekt zrealizowany przez Green European Foundation przy wsparciu Fundacji Strefa Zieleni oraz przy wsparciu finansowym Parlamentu Europejskiego dla Green European Foundation.



Samir Jeraj is a journalist with a focus on issues in private rented housing. He was a Green Party councillor in Norwich from 2008 to 2012. He's the author of *The Rent Trap* with Rosie Walker, and can be found on twitter as @sajeraj

Published March 21, 2024

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/od-inicjatyw-oddolnych-do-rzadu-reformy-zielonych-w-zagrzebiu/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.